Nr. 254. Kraków, Sobota 5 Listopada 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorow miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Przed otwarciem Rady państwa.

Po trzechmiesięcznej przerwie zbiera się jutro parlament austryacki na sesyę jesienną, która, jak optymiści urzędowi i półurzędowi twierdzą do biegnie kresu swego około 20 grudnia. Nadzieja ta, podtrzymywana uporczywie a rozpowszechniana systematycznie dla uspokojenia autonomistów życzących sobie zwołania sejmów w styczniu, okaże się zapewne tak, jak wiele innych tego rodzaju, illuzoryczną, gdy i proste porównanie zeszłorocznej sesyi parlamentarnej z obecnie dla obrad zamierzoną żadnej pod tym względem nie pozostawia wątpliwości. W r. 1891 zebrała się Rada państwa w d. 6 października a pomimo, że zastosowano wtedy po raz pierwszy, na próbę t. zw. „skrócone“ postępowanie w dyskusyi budżetowej parlament ukończył obrady swoje zaledwie 18 grudnia. Obecnie sesya spóźniła się o cały miesiąc nie podobna zatem przypuścić, aby dyskusya budżetowa w ciągu 6 tygodni mogła być załatwiona a z konstytucyjnego stanowiska po śpiech tego rodzaju wydaje się nam wprost niebezpiecznym.

Już w przeszłym roku, kiedy wszystkie urzędowe i półurzędowe pozytywki wygrywały hymny pochwalne na cześć „skróconej procedury“, wyraziliśmy obawy nasze z tego powodu, a dzisiejsze głosy pism inspirowanych zdają się przewidywania nasze w zupełności potwierdzać.

Dyskusya budżetowa, bądź co bądź dla każdego rządu niedogodna, ma doznać po ograniczeniu zeszłorocznem nowego skrócenia, bo to, na co w r. 1891 wystarczyło zaledwie 10 tygodni, ma być w r. bieżącym ukończone w przeciągu tygodni **sześciu**! Szybka ta progressya „in minus“ dąży najwidoczniej do ograniczenia parlamentaryzmu, który jakkolwiek w Austryi zdyskredytowany, jest jeszcze zawsze najsilniejszym objawem konstytucyjnego życia. Okrojenie dyskusyi budżetowej w parlamencie, równa się ograniczeniu swobody słowa i sprowadza Radę państwa do roli „beiratu“ zawisłego od woli ministrów.

Na razie nie sądzimy jednak aby słowa dzienników wiedeńskich mogły stać się ciałem chociaż nie wątpimy ani na chwilę, że są one wyrazem cichych intencyj rządu i tego stronnictwa, do którego obecnie rząd wdzięcznie się nachyla. Okoliczności bowiem, wśród których zbiera się Rada państwa, zmieniły znacznie sytuacyę parlamentarną i wewnętrzne położenie monarchii. Podczas gdy na horyzoncie polityki zewnętrznej świeci jasnem światłem gwiazda niczem niezamąconego pokoju wikłają się stosunki przed i zalitawskie w sposób dla rządu obecnego wielce nieprzyjemny.

Sprawa uwieńczenia pomnika Hentziego, zachwianie się gabinetu Szaparego, niezadowolenie Chorwatów i Rumunów z rządów węgierskich, idzie w parze z zawziętą walką pomiędzy Czechami i Niemcami i z protestami Słoweńców, gnębionych przez hegemonię germańską w Krainie. Antagonizmy te i zawiści szczepowe łagodzone przez długie lata zręczną ręką hr. Taaffego, zaostrzyły się i wzrosły właściwie w ciągu dwóch lat ostatnich. Era ekonomiczna, zainaugurowana pamiętną mową tronową, otwierającą obecną sesyę Rady państwa stała się właściwie epoką najżywszego tych wewnętrznych sporów rozbudzenia. Wszystkie drażliwe kwestye narodowościowe usuwane o ile możności z pod obrad parlamentarnych przeniosły się na pole stosunków społecznych i stworzyły to niesłychane rozgoryczenie które w Czechach objawia się brutalnemi aktami najskrajniejszego szowinizmu. Burzenie sal gimnastycznych, niszczenie ogrodów, należących do szkół czeskich bójki uliczne zresztą powtarzające się tak często nad brzegami Łaby i Wełtawy, są najwymowniejszym dowodem niebywałego jeszcze naprężenia sytuacyi. A nie da się także zaprzeczyć, że nominacya hr. Kuenburga, dymisya ministra Prażaka bez nominacyi następcy jego, zresztą prezydentura bar. Heina w Krainie, rozdrażnieniu temu narodów słowiańskich dodały nie mało bodźca.

Powstała bowiem, a przyznajmy dziś uzasadniona obawa, że rząd dotąd stojący, a przynajmniej usiłujący stać ponad stronnictwami, dąży do stałego oparcia się o lewicę. W skutkach tego i sytuacya parlamentarna przedstawia się obecnie zupełnie inaczej, niż przy końcu czerwca lub lipca, a znaczącym symptomem czasu jest owa pogłoska, uporczywie obiegająca drugorzędne dzienniki wiedeńskie o ustąpieniu dra Smolki z prezydentury i o domniemanym wyborze p. Chlumeckyego na jego miejsce. Kombinacya ta, która już dawniej krążyła w kołach parlamentarnych wiedeńskich jako *balon d' essai*, powraca teraz jako dowód wzrastającego apetytu Niemców liberalnych.

Wobec tego wszystkiego trudnem bardzo staje się położenie Koła polskiego. Niezaprzeczenie posiada ono i obecnie pozycyę silną i niezachwianą. Wziąwszy akcyę monetarną w swoje ręce, odparłszy w delegacyach niefortunne zapędy p. Eima, może ono z pewnym, względnym spokojem spoglądać w przyszłość, ale zapomnieć nie powinno, że silna pozycya wymaga także silnego i męskiego działania.

Pierwszym zatem i to głównym jak na teraz obowiązkiem naszej delegacyi powinna być obrona żywiołu słowiańskiego, który przewagą Niemców nie mało zdaje się być zagrożonym. Pojmujemy dobrze, jak trudnem jest łączenie się z żywiołami w rodzaju Vaszatych i Eimów dla reprezentacyi polskiej, ale nie sądzimy, aby za błędy polityczne, popełnione przez Młodoczechów należało odpowiedzieć sojuszem z Niemcami. Uprzejmość obecna lewicy jest dla nas zarówno niebezpieczną, jak niesmaczne i niesympatyczne są wywody pp. Vaszatego i Eima a misya, jaką spełniał przez cały szereg wieków naród polski względem Słowiańszczyzny, nie pozwala nam na poświęcenie sprawy Słowian austryackich za misę soczewicy, której strawność może być jeszcze bardzo wątpliwą.

W dyskusyi budżetowej nie wątpimy, że Koło polskie zajmie stanowisko, zgodne z życzeniami kraju, że mianowicie poprze energicznie i upomni się o to wszystko, o co tak dawno u rządu wiedeńskiego kołaczemy nadaremnie, że zresztą w szerszym zakresie porzuci dotychczas zajmowane stanowisko, że użyjemy tego wyrazu, prowincyonalne, a zajmie się także sprawami ogólniejszego znaczenia. Stosuje się to przedewszystkiem do reformy podatkowej, która ma niestety licznych w Kole polskiem przeciwników, stosuje się do spraw prasowych, traktowanych z takiem widocznem lekceważeniem, stosuje się wreszcie do kwestyi urzędniczej, załatwionej fatalnie półmiliowym datkiem.

Niejednokrotnie już domagaliśmy się inicyatywy i energicznej akcyi Koła w tym kierunku, a czyniliśmy to nie tyle z partyjnego stanowiska, co ze względu na powagę i znaczenie naszej delegacyi.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że zajęcie się sprawami, obchodzącemi szerokie koła społeczne, a stojącemi nadto w ścisłym związku z postępem, skupi około delegacyi polskiej wszystkie dodatnie i postępowe żywioły w parlamencie i ułatwi jej w wysokim stopniu działanie polityczne. A czas już wielki, abyśmy tak w kraju jak i po za krajem naszej polityce nadali kierunek odpowiedni duchowi czasu i tradycyom historycznym naszego narodu, abyśmy tam gdzie swobodniej oddychać możemy, swobodniejszą także rozwinęli działalność, pamiętając o tem, że *noblesse oblige*.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 3 listopada*).

Przewodniczył prezydent dr. Szlachtowski. Po odczytaniu nadesłanych do Rady pism r. m. Chrzanowski zabrał głos dla interpelacyi, czy poczynionemi zostały kroki ze strony reprezentacyi miasta, celem usunięcia wielce dotkliwych zarządzeń sanitarnych i środków ostrożności, wywołanych niebezpieczeństwem cholery. Mowca zaznacza, iż w Krakowie środki ostrożności zostały dalej posunięte aniżeli w miejscach, gdzie groźniej wybuchła cholera. Do wielce uciążliwych zarządzeń należy przetrzymywanie przez 5 dni paszportów podróżnych, przybywających z miejscowości nawiedzonych cholerą. W Wiedniu tego nie zarządzono. Desinfekcya pakunków podróżnych w Szczakowy odbywa się tak, iż niszczy rzeczy podróżnych. Skutkiem tych zarządzeń mało bardzo osób przyjeżdża do miasta. Prezydent odpowiedział, iż komisya anticholeryczna wniosła już podanie do namiestnictwa o cofnięcie rzeczonych zarządzeń.

R. m. Rotter zapytuje prezydenta o komisyę, która miała obradować nad poprawieniem ustawy budowlanej miejskiej. Mowca przytacza rażące niewłaściwości, jakie istnieją w obowiązującej obecnie ustawie budowlanej dla miasta i wyraża sąd, iż ustawa ta przyczynia się do przytłumienia ruchu budowlanego. Na pytanie, czy komisya w tej kwestyi coś uczyniła, odpowiada prezydent, że dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski ma przedłożyć projekt nowej ustawy budowlanej.

R. m. dr. Boroński zapytuje, dlaczego nie została zamieszczona na porządku dziennym posiedzenia sprawa zatwierdzenia licytacyi, odbytej na wydzierżawienie gmachu ujeżdżalni miejskiej, pomimo, iż od terminu owej licytacyi drugie już posiedzenie Rady się odbywa.

Prezydent odpowiada, iż przedwczoraj dopiero sekcya gospodarstwa przedłożyła swoje wnioski w tej sprawie, które ma właśnie i skoro Rada zażąda, może je załatwić.

R. m. dr. Boroński wnosi, aby sprawa natychmiast załatwioną została, jako nagląca.

Rada uchwaliła nagłość sprawy, poczem referent sekcyi sekr. mag. p. Skrzyniarz przedłożył wynik licytacyi na wydzierżawienie gmachu ujeżdżalni. Licytacya odbyła się w dniu 24 października. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ ofiarowało za dzierżawę 1500 złr. rocznie, niejaki Jakób Fendler 1701 złr. rocznie. Sekcya gospodarcza postanowiła wydzierżawić gmach ujeżdżalni Towarzystwu „Sokół“, jako instytucyi poważnej i posiadającej cechę pożyteczności publicznej. W tym duchu przedkłada referent wnioski, zakończone uwagą, iż gmina m. Krakowa odda wydzierżawiony gmach „Sokołowi“ dopiero wówczas, gdy ujeżdżalnię odbierze z rąk dotychczasowego jej dzierżawcy p. Zangena.

R. m. dr. Boroński żąda, aby oddanie ujeżdżalni Sokołowi nastąpiło nie później jak z dniem 1 lutego 1893 r. R. m. dr. Styczeń wyjaśnia, iż Sokołowi zależy wiele na tem, aby szkoła jazdy konnej którą urządzić zamierza, najprędzej wejść mogła w życie ponieważ do otwarcia jej poczynione już zostały wszelkie przygotowania. Co do dzierżawcy Zangena słyszał mowca, iż zrobiono mu nakaz rumacyjny lecz nie eksmisyę, tymczasem i gmina i Towarzystwo „Sokół“ lepiejby wyszły, gdyby gmach ujeżdżalni szybko mógł zostać odebranym.

R. m. dr. Kohn przypomina, iż od lat 3 daremnie oczekiwał odpowiedzi o stanie funduszów t. j. dochodów, jakie z gmachu ujeżdżalni gmina mieć powinna. Słyszał mowca, iż sumy płacone przez miasto dzierżawcy ujeżdżalni za umieszczenie w niej wojska wynoszą więcej, aniżeli cały czynsz dzierżawny. Nikt w żądanej od trzech lat odpowiedzi nie zaprzeczył temu. Wobec tego zapytuje mowca, kto układał kontrakt z dzierżawcą i wyraża zdziwienie, iż gmina, posiadająca sekcyę prawniczą, syndyka i tylu adwokatów, nie może usunąć na termin dzierżawcy.

R. m. dr. Propper zapytuje również, jak się to stało, że na mocy kontraktu dotąd nie usunęła gmina dzierżawcy, którego kontrakt upłynął i żąda wyjaśnień od magistratu.

R. m. dr. Hajdukiewicz oświadcza, iż w poruszonych żądaniach należy dać odpowiedź dokładną ze względu wszakże na naturę sprawy, nastąpić to może tylko na posiedzeniu poufnem. Rada żąda, aby obrady poufne odbyły się natychmiast, a prezydent zamyka posiedzenie jawne.

Obrady poufne trwały przeszło dwie godziny, poczem na posiedzeniu jawnem uchwaliła Rada w sprawie tej następujące wnioski:

Zatwierdza się wynik licytacyi, przeprowadzonej dnia 24 października 1892 roku na wynajęcie krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i przyjmuje się ofertę Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie, mocą której zobowiązało się to Towarzystwo na podstawie warunków licytacyjnych wziąć w najem ujeżdżalnię krytą, na szkołę jazdy konnej za czynszem rocznym 1500 złr., atoli z tą zmianą, że gmina m. Krakowa zastrzega, iż ujeżdżalnię odda w najem „Sokołowi“ dopiero wtenczas, kiedy ją sama od poprzedniego dzierżawcy w posiadanie odbierze. Przyjmuje się jednak zastrzeżenie Tow. „Sokół“, że umowa przestanie je obowiązywać, jeżeli gmina nie odda mu przedmiotu dzierżawy do dnia 1 lutego 1893 r. Do ułożenia i spisania kontraktu z „Sokołem“ upoważnia się syndyka miasta. Do podpisania kontraktu upoważnia się prezydenta miasta, tudzież radców wiceprezydenta Friedleina i Wenzla. Rada miejska poleca syndykowi, aby bezzwłocznie wniósł podanie o eksmisyę p. Zangena z ujeżdżalni.

Przyznanie się Bismarka.

Wiadomo powszechnie, że Bismark przez rozmyślne sfałszowanie tak zwanej „emskiej depeszy“ przyspieszył rozmyślnie wybuch wojny francusko-niemieckiej w r. 1870. Fakt ten stwierdzili już dawno i do wiadomości publicznej podali dyplomaci francuscy, obecnie Bismark przyznał się sam, że dopuścił się rzeczywiście owego sfałszowania, zamieszczając treść „emskiej depeszy“ w *Nordd. Allg. Ztg.* w takiem brzmieniu, jakie nie leżało w intencyi autora depeszy, ani króla pruskiego.

Dla lepszego wyjaśnienia tej całej sprawy, rzucającej w tej chwili nowe światło na przewrotną, iście machiawelską politykę byłego kanclerza Rzeszy niemieckiej, — godzi się przypomnieć jej szczegóły.

Było to w r. 1870. Król Wilhelm pruski bawił właśnie na kuracyi w Ems, gdy Francyę zastraszyła wiadomość, że książę Hohenzollern ubiega się o tron hiszpański. Napoleon podniósł protest przeciw tym zamiarom a ambasador jego Benedetti udał się do Ems, aby w sprawie tej, dla Francyi tak drażliwej, bezpośrednie nawiązać z Wilhelmem rokowania. Atmosfera polityczna groziła wojną. Dnia 12 lipca ogłoszono, że książę Hohenzollern cofnął swą kandydaturę do tronu hiszpańskiego. Lecz Napoleon nie zadowolnił się tem i polecił Benedettiemu, aby zażądał wyjaśnienia od samego króla Wilhelma. O treści i wyniku tych rokowań przesłał adjutant króla Wilhelma, ks. Radziwił, dnia 13 lipca 1870 r. następującą depeszę z Ems do Berlina:

„Hr. Benedetti oświadczył, iż po rozmowie swej z królem otrzymał od p. Grammont nową depeszę, w której polecono mu zażądać nowego posłuchania u króla Wilhelma, aby tenże stanowczo oświadczył osobiście, iż **aprobuje** zrzeczenie się ks. Hohenzollerna i zapewnia, że kan-

Kraków w czasie powstania Kościuszki.

KARTKA Z PRZESZŁOŚCI

przez

Dra KLEMENSA BĄKOWSKIEGO.

7 (Ciąg dalszy.)

„Chcąc zaś być dokładnie poinformowaną o istocie ordynansu Najwyższego Naczelnika, który komendant miasta na kilka dni wcześniej otworzył, a o którym ustnie tylko komisyi doniósł, i razem chcąc dalej negocyacye przez Wieniawskiego z komendantem pogranicznym cesarskim rozpoczęte kontynuować, wysłała z grona swego do Wieniawskiego obywatela Sołtyka na Podgórze, dla zarekwirowania tak instrumentu na to od Naczelnika mu danego, jako i innych papierów. Lecz dla spóźnionej już pory obywatel Sołtyk puszczony na Podgórze nie był. Koło godziny 3 po północy stawa w komisyi z Podgórza przybyły Wieniawski z najpomyślniejszą wiadomością iż cesarscy odebrali w tym momencie rozkaz posiłkowania Krakowa i że na to ułożone na Podgórzu kondycye, adjutant generała d' Arnoncourt za nim niebawnie przywiezie. Jakoż wkrótce przyjechał ten adjutant, ale kondycye komisyi przyniesione, od oficerów cesarskich i ręką krajs-kapitana Bauma pisane, niegodne dla miasta, a ubliżające obywatelstwu przez komisyę osądzone i dla tego odrzucone zostały“.

Według źródeł austryackich, Wieniawski odstąpił od warunku, aby Austryacy objęli Kraków „w depozyt“, lecz poddał go bezwarunkowo. Na to postawili Austryacy owe ubliżające obywatelom warunki, to jest zażądali: na piśmie submisyi od wojska, władz cywilnych i miejskich, oddającej miasto cesarzowi bez żadnego warunku na teraz i na przyszłość. Wojsko miało złożyć broń, wojskowi i mieszkańcy mieli przyrzec, że ani bezpośrednio ani pośrednio brać nie będą udziału w powstaniu. Kapitan Langfrey przyjmie submissyę we własnem imieniu dla przesłania wyżej. Następnie również w swojem imieniu i niby z własnego popędu uda się do obozu rosyjskiego i pruskiego z oznajmieniem o tem, co zaszło. Jeżeli dowódzcy wojsk pruskich i moskiewskich trudności nie podniosą, załoga austryacka wkroczy do miasta. Langfrey postawił te warunki według instrukcyi, otrzymanej od generała d' Arnoncourta i od Gallerberga — nie wiedząc, że dąży do niego kuryer cesarski z poleceniem, aby **na każdy sposób** zajął Kraków i nie dał się ubiedz Prusakom — Kuryer przybył zapóźno, dopiero nazajutrz!

Gdy komisarze odrzucili te warunki, Wieniawski zaczął ich straszyć, że najnowsza przewłoka pociągnie najgorsze skutki — i chociaż już złożył komendę, pojechał znowu paktować do obozu pruskiego. Komisarze widząc to, stracili głowę i nie wiedząc, co robić, ustąpili z urzędowania. Wieniawski zaś, widząc, że z Austryakami nie może dobić interesu, zdecydowany nie bronić Krakowa, poddał go na łaskę i niełaskę Prusakom, oznaczając godzinę 9 rano dnia 15 czerwca 1794 na wejście Prusaków, a wracając zaalarmował obywateli i żołnierzy w okopach, przedkładając im potrzebę salwowania się ucieczką. Rozkazu pisemnego żadnego nie wydał, zatem prócz bezpośrednio otaczających go reszta wojska, nie wiedząc o niczem, stała pod bronią na swych stanowiskach.

Podpułkownik Kalk zawinił, że wówczas nie przyaresztował Wieniawskiego i sam nie spełnił obowiązków komendanta, lecz tolerował kroki Wieniawskiego, jakby ten był jeszcze dowódzcą, a on jego podwładnym.

Z kwaśną miną wrócił też z obozu pruskiego wysłannik austryacki kapitan Langrey, bo gdy według propozycyi Wieniawskiego oświadczył Prusakom zamiar zajęcia Krakowa, generał pruski Elsner odpowiedział mu krótko i stanowczo, że ma rozkaz od króla zająć Kraków i **od tego nieodstąpić**. Langfrey wrócił więc z Wieniawskim na Podgórze, a tymczasem na szańcach krakowskich stały gotowe do boju oddziałki milicyi, z wyjątkiem niektórych oddziałów, do których z wieścią o kapitulacyi wkradła się demoralizacya, skutkiem czego jedni poczęli uciekać drudzy łączyć się w gromadki i na własną rękę myśleć o obronie lub przebiciu się przez nieprzyjaciela, a tymczasem nadchodziła godzina, o której Prusacy mieli wejść do Krakowa.

Jeden z rotmistrzów, Kazimierz Cieński, tak opisuje dalsze wypadki: „Kiedy podpisany dnia 15 czerwca dopiero koło godz. 8 rano był uwiadomiony, że komendant wojsko rozpuszcza, oświadczył tenże na piśmie wspomnianemu komendantowi tkliwość słuszną, iż z korpusami przy sobie erygowanymi do tej kapitulacyi należeć nie chce, ale że do obozu wielkiego czyli do najwyższego naczelnika, drogą, jaka mu pozostanie, przerzynać się będzie, z przyłączonem żądaniem, iżby mu 2000 czerw. zł. wyliczył, aby w komendzie swojej, do której i z innych korpusów przyłączyli się żołnierze, (którym płaca lenungu nazajutrz przypadała.) zaspokoił i w dalszym marszu żołnierzy utrzymywał. Lecz tenże komend. Wieniawski wysłanemu nie dał rezolucyi, i goniącego siebie z nią aż do mostu wielickiego nie w innem zaradzeniu zostawił, jak tylko w tym odgłosie, który wszystkie ulice miasta napełniał: „aby każdy broń rzucał, a do domu uciekał“.“

„Tak w krytycznej okoliczności niżej wyrażony zostając i widząc, że tak miasto, jako i okopy w głuchocie zostają, najmniejszego bowiem alarmu nie było, a obywatele zbrojni z poczt swych skwapliwie i nieporządnie uchodzili już do rondla, zatrwożeni, wspomniawszy sobie od aktu teraźniejszego powstanie narodu, ile razy wojska jego przez Galicyę przepuszczane i jak za łaskawem dozwoleniem, do miejsc sobie obranych szczęśliwie dochodziły, napisał bilet meldujący się komendzie J. Ces. Mości, na Podgórzu stojącej, (austryackiej) z prośbą o rezolucyę, czyli z komendą swoją znajdzie schronienie i tenże bilet przez kapitana kantonistów, obywatela Waligórskiego, wysłał.“

„Dana odpowiedź od komendanta wówczas na Podgórzu Oberstleitnanta v. Dalguien, brygadyera, kapitanowi Waligórskiemu, że przejść może bezpiecznie, chociaż ustna, ufać niżej wyrażonemu kazała o pewnem miejscu do schronienia i nie wahał się bynajmniej zaręczyć to korpusom swoim, które zgromadzone przed jego kwaterą na Kleparzu jednogłośnie odezwały się, że go nie odstąpią, a gdy droga obrony upada dla miasta, wolą raczej już przez Galicyę przerzynać się od Najwyższego naczelnika, niżeli do haniebnej i niespodziewanej należeć kapitulacyi.“

„Zaczem wymaszerowanie korpusów zgromadzających się udeterminowane zostało, zjechali się różni od różnych komend, a tknięci gorliwością obrony, do niej wzywali i na miejsce komendanta zapraszali niżej wyrażonego. Był to moment niewczesny i już za późny. Panujący atoli duch patryotyczny a niewygasła chęć służenia dobrze ojczyźnie swojej w następujące postępowanie wprowadziła go: Po pierwsze: Wjechał do miasta w liczbie kilkunastu oficerów. Stanął przed komisyą porządkową, chcąc z nią wspólnie coś jeszcze zarządzić i uczynić, ale już z niej nikogo nie zastał. Po drugie: Ruszył dalej przed ratusz, aby z magistratem obronę ułożył, ale i tam już nikogo nie było i nikt się od miasta nie okazał.

„Objechawszy tedy rynek, w milczeniu a trwożliwej bojaźni zostający, wrócił się przed kwaterę na Kleparz, a ztamtąd niezwłocznie wjechał do okopów. Gdy stanął na kwaterze u podpułkownika Kalka, ten mu powiedział: — „Mój rotmistrzu Cieński, kapitulacya, którą zawarł Wieniawski, wiązać nas nie może, uczynił ją złożywszy komendę, bez nas opuścił miasto i przeszedł na Podgorze, ma być przeto uznany za dezertera.“ Mówi dalej: „Ja jestem na jego miejscu komendantem, inną kapitulacyę czynić będę i jeszcze najmniej cztery godziny zyskać musimy.“

„Wtem raportują od rogatek, że major pruski z trębaczem przyjechał.

„A tak, znowu wspomniany komendant rzecze: — „Proszę Rotmistrzu Cieński, abyś wraz ze mną do rogatek jechał i był świadkiem rozmowy z oficerem pruskim,“

„Stanąwszy za rogatkami, gdy niżej wyrażony przerwał dyskurs, zaczęty niemieckim językiem, a major pruski na polski przystał, był świadkiem, że komendant Kalk, jak następuje mówił:

„— Kapitulacya przez zeszłego gener. majora Wieniawskiego pomimo nas uczyniona, i wtedy, kiedy już złożył komendę, przyjęta od nas być nie może, zaczem zaś na inną przystaniemy, najmniej czas cztery godziny jest nam potrzebny, gdyż musimy z wieloliczuymi interesowanymi obywatelami i różne korpusa komenderującymi wspólnie naradzić się.“

„Odezwał się potem niżej wyrażony, aby major raczył oświadczyć komenderującemu generałów wojsk pruskich, iżby na fundamencie kapitulacyi (o której żaden oficer nie wiedział) ku okopom nie postępował i na wzajemną stratę wojsk nie narażał, gdyż ile siły pozwolą, obrony czynić nie przestaniemy.“

„Major pruski zastanawiać się nie radził a imieniem monarchy swojego, wszelkie względy dla narodu dobra oświadczał i że najmniejsza krzywda bądźkomukolwiek nie stanie się, jako też, że nawet wojsko moskiewskie w mieście Krakowie niepostanie, zaręczał.“

„Wtem nad głowami wraz stojących, kula armatnia słyszeć się dała i następnie z dwóch wystrzałów, dwie inne toż miejsce przeszły, dlaczego usunąć się pod okop wzajemnie strwożonym przyszło, niewiedzącym zkąd te armaty celowały.“

„Prowadził zatem komendant Kalk tegoż majora pruskiego do okopów i aż do kwatery swej zaprowadził gdzie układać zaczęto punkta do kapitulacyi.“

„Na wstępie umawianych do kapitulacyi punktów zameldowano komendantowi Kalkowi i przy majorze pruskim, że już wszyscy żołnierze z okopów uciekają.“

(C. d. n.)

dydatura ta nigdy się nie pojawi. Król wysłał jeszcze raz adjutanta swego do Benedettego, celem wręczenia mu wyraźnej aprobaty zrzeczeniu się ks. Hohenzollerna, zaś co do drugiego punktu żądania Benedettiego, powołał się król na to, co mu był poprzednio powiedział. Pomimo tego Benedetti jeszcze raz prosił o posłuchanie. Skutkiem tego polecił mi król, abym Benedettiemu oznajmił, iż Jego królewska Mość stanowczo musi odmówić żądaniu, iżby wobec swych obowiązujących oświadczeń na przyszłość zapuszczał się w dalszą dyskusyę. To, co dzisiaj rano powiedział, jest jego ostatniem słowem w tej sprawie i może się na nie powołać. Na to oświadczył Benedetti, iż powyższem oświadczeniem króla czuje się uspokojonym".

Tak opiewała „emska depesza" w redakcyi księcia Radziwiła. Tymczasem wieczór 13 lipca, a więc tego samego dnia, w którym depesza Radziwiła doszła do Berlina, ukazał się w wieczornem wydaniu dziennika *Nordd. Allg. Ztg.* następujący telegram:

„Ems 13 lipca po południu. Gdy wiadomość o zrzeczeniu się księcia Hohenzollern przez królewski rząd hiszpański urzędownie przesłaną została cesarskiemu rządowi Francyi, zażądał jeszcze ambasador francuski od króla (Wilhelma), aby go upoważnił do wysłania depeszy do Paryża, iż król obowiązuje się po wszystkie czasy nie dawać swej aprobaty, gdyby Hohenzollerny wznowić zechcieli swoją kandydaturę. Król Wilhelm odmówił temu żądaniu i nie przyjął już powtórnie ambasadora francuskiego, a przez swego przybocznego adjutanta kazał mu powiedzieć, „iż Jego królewska Mość ambasadorowi francuskiemu nic więcej nie ma do powiedzenia".

Depesza ta, w tej formie i treści powtórzona przez prasę europejską, wywołała wrażenie że wojna jest nieuniknioną. Autor w ten sposób sfałszowanej „depeszy emskiej" dołożył starań, aby raz rozniecony płomień nie przygasł i tak skutecznie go zasilał, że wojna wybuchła w chwili, gdy się Napoleon tego nie spodziewał i tego sobie nie życzył.

Kto dopuścił się sfałszowania depeszy ks. Radziwiła? Wszyscy wierzyli dotąd na podstawach pewnych, że dopuścił się sfałszowania Bismark który chciał koniecznie przyspieszyć wybuch wojny. Brakowało tylko tego, aby ks. Bismark sam przyznał się do winy. Doczekaliśmy się tego wyznania. Oto podczas swojego ostatniego *intervieww* z Hardenem, redaktorem tygodnika *Zukunft*, oświadczył Bismark, wyrażając obawę, aby nie przekręcono słów jego, gdyby zdecydował się jeszcze kiedyś zabrać głos w parlamencie:

„Przecież to tak łatwo, przez wypuszczenie słów lub interpunkcyę zmienić zupełnie treść i znaczenie mowy. Ja sam próbowałem raz sił w tym fachu, jako redaktor emskiej depeszy, której socyalni demokraci od lat dwudziestu za ponętę w swych wyprawach przeciwko mnie używają. Król przysłał był mi tę depeszę ze wskazówką, abym ją ogłosił w całości, lub częściowo, — a gdym okroiwszy i streściwszy ją zredagował, zawołał Moltke który podówczas obecny był u mnie: „Przedtem był to sygnał do poddania się, — teraz jest to sygnał do ataku".

Wiedział więc dobrze Bismark, co robi, skoro Moltke nawet zwrócił mu uwagę na doniosłość w ten sposób zredagowanej depeszy. Cyniczne przyznanie się obecne Bismarka do rozmyślnego sfałszowania urzędowej wiadomości, jest jednym listkiem więcej w laurowym wieńcu, jaki sobie splata Bismark od czasu swego ustąpienia ze stanowiska kanclerza państwa.

Jeszcze o zjeździe czeskim.

Pierwsze uwagi dzienników czeskich nie wyrażały bynajmniej zadowolenia z wyniku narad zjazdu czeskiego w Pradze, następne, napisane po głębszej rozwadze, opiewają nieco odmiennie i zawierają o wiele korzystniejszy sąd o wyniku narad. I tak pisze między innemi staroczeska *Politik* z d. 3 listopada:

„Wesołą i wiele obiecującą wieść przynoszą narodowi uczestnicy jazdu. Myśl, której urzeczywistnienia z początku nawet nie odważono się oczekiwać, stała się czynem i znaleziono podstawę do przyjaznej i przedmiotowej narady wspólnej przedstawicieli wszystkich stronnictw narodu czeskiego, a narady, które się toczyły ponad niezliczonemi przepaściami ostrych przeciwności stronniczych, miały przebieg tak poważny, jakiego się wcale nie spodziewano. Tak więc w czasie posępnym, napojonym powszechną zawziętością, złożono szczęśliwie dowód, że mimo tego wszystkiego nie rozerwano węzłów, które łączą naród wszędzie tam, gdzie jego wielkie polityczne i narodowe wspólne interesa występują do walki. Złożono dowód, że właśnie to zawsze żywe i potężne uczucie solidarności, które na pierwszy głos tak łatwo zaraz się budzi, daje pewną i niemylną rękojmię i ochronę od niebezpieczeństw bezwzględnej i zaślepionej walki stronniczej, która przed oczami potężnego wspólnego wroga się rozgrywa — i że skutkiem tego najwyższe przykazanie patryotyzmu na tem polega by zawsze i z wytężeniem wszystkich sił i środków pracować nad tem aby nawet wśród wrzawy walki nie pominąć i nie zaniedbać obowiązków, jakie ciążą na wszystkich stronnictwach i wszystkich czynnikach przez wzgląd na tę narodową solidarność.

Co się tyczy faktycznego rezultatu narad narodowych przedstawicieli, to polega on rzeczywiście tylko na jednomyślnem przyjęciu rezolucyi, która ogranicza się do wyliczenia kilku wszystkim stronnictwom wspólnych punktów politycznych.

Rezolucya ta jest uroczystem zaznaczeniem faktu, że między wszystkiemi stronnictwami panuje zupełna jednomyślność we wszystkich najważniejszych sprawach politycznej walki, jakiemi są między innemi: prawo państwowe czeskie, równouprawnienie narodowe, niepodzielność krajów korony czeskiej. Nie zmniejsza znaczenia rezolucyi uchwalonej to, że postawiono ją tylko teoretycznie...

Hlas Naroda przyznaje, że formalnie osiągnięto pojednanie, gdyż jednomyślnie nacisk położono na prawnopaństwową ideę, ubolewa jednak nad tem, iż nie wynaleziono dotąd drogi wspólnej, na której urzeczywistnienie tego prawa państwowego dałoby się przeprowadzić. Wielka to korzyść, że taki właśnie przebieg miała konferencya, gdyż Niemcy byliby się złośliwie śmiali, gdyby podczas zjazdu powstały niesnaski i poróżnienie.

Narodni Listy piszą: Na razie nie doprowadzono jeszcze do tego, iżby wielcy właściciele ziemscy i Staroczesi z Czech i Moraw, idąc za głosem i wolą czeskiego narodu, zaciągnęli się w szeregi opozycyi. Ciągle jeszcze znajdują oni odpowiedź w starych wymówkach, że do gry hazardowej nie mamy jeszcze dosyć siły, że nie wiemy, coby mogło nastąpić po upadku Taaffego. Dotyczas jeszcze nie mogą oni zerwać z miłością swą i przywiązaniem do Taaffego. W tym więc kierunku nie masz jeszcze pojednania, a konferencya praktycznego rezultatu nie osiągnęła. To rzecz godna ubolewania. Z drugiej strony atoli uznać trzeba, że przez tę konferencyę zrobiono pierwszy ważny krok naprzód dla dobra naszej sprawy, skoro pod naciskiem publicznej opinii całego narodu czeskiego Staroczesi i wielcy właściciele ziemscy widzieli się zmuszonymi oświadczyć, iż są gotowi zgodnie z nami Młodoczechami domagać się ostatecznego urzeczywistnienia czeskiego państwowego prawa. Jakże to jeszcze niedawno uważali oni nasze dążenia prawno państwowe za śmieszne, bezcelowe i daremne! Jakże to niedawno jeszcze Staroczesi i wielcy właściciele ziemscy żadną miarą nie chcieli dawać swych podpisów na naszym adresie! Wszystko to nierozsądne, — mówili, nazywając głupotą, gdyśmy teraz już na prawo państwowe kładli nacisk. Otóż zmusiliśmy ich w końcu do uznania tych tendencyj".

Narodni Listy wyrażają w końcu nadzieję, że także pod względem taktyki działania oba stronnictwa będą musiały poddać się kiedyś woli Młodoczechów.

Cukrownictwo na Podolu i Ukrainie.

Dzienniki rosyjskie, mówiąc o projektach ministra Wittego, zapewniają jednomyślnie, że nowy minister zwrócił szczególniejszą uwagę na warunki rozwoju przemysłu fabrycznego i postanowił zarządzić środki, któreby ochroniły przemysł od obcej cudzoziemskiej konkurencyi. W tym celu mają być zastosowane dwie kategorye środków: środki, jakiemi rozporządza polityka cłowa, mają uregulować stosunek przemysłu w Rosyi do obcej konkurencyi, a środki administracyjne, przepisy dotyczące organizacyi przemysłu fabrycznego, mają usunąć o ile możności cudzoziemców od przedsiębiorstw przemysłowych w Rosyi.

Plany te interesują także przemysł polski, mianowicie przedsiębiorstwa fabryczne w Królestwie Polskiem i w krajach zabranych, albowiem tu i tam cudzoziemcy mają w przedsiębiorstwach przemysłowych znaczny udział. Nie możemy naturalnie przesądzać, w jaki sposób rząd rosyjski, a w szczególności nowy minister skarbu pojmować będzie swe zadanie w stosunku do przemysłu polskiego, ale dotychczasowe próbki ekonomicznej polityki w zaborze rosyjskim każą się spodziewać raczej ograniczeń i ucisku, a nie ulg i reform dla przemysłu korzystnych.

Nadmieniliśmy już o najświeższych rozporządzeniach w tym rodzaju odnoszących się do dwóch wielkich cukrowni w Bugajówce i w Sobolówce. Rozporządzenia te, wymierzone w pierwszym rzędzie przeciwko cudzoziemcom i żydom, są zarazem dla samych przedsiębiorstw nader uciążliwe, a przytem nacechowane są także tendencyą rusyfikacyjną.

Gdyby rozporządzenia, do owych dwóch wielkich przedsiębiorstw cukrowniczych zastosowane miały stać się wzorem i ogólną zasadą dla przemysłu cukrowniczego na Podolu i Ukrainie, to naturalnie nie mogłoby to wyjść na korzyść kraju i samego przemysłu, ale raczej ścieśniając i podkopując rozwój cukrownictwa, uszczupliłoby zarazem produkcyę i zasoby państwa, o których pomnożenie rząd starać się postanowił. Aby cel ten był osiągnięty, postępowanie rządu w stosunku do przemysłu zarówno w krajach rdzennie rosyjskich, jak i w krajach zaboru, opierać się powinno na racyonalnych zasadach ekonomicznych, wolnych od wszelkiej ubocznej myśli politycznej; bo skoro tylko ukazodawstwo ekonomiczne staje się prostem narzędziem walki politycznej i narodowej, tedy przemysł musi na konieczne ucierpieć.

Aby dać pojęcie o rozmiarach, znaczeniu i doniosłości tych kwestyj dla przemysłu polskiego, w szczególności zaś dla cukrownictwa, podajemy tu w krótkości obraz cukrownictwa na Podolu Wołyniu i Ukrainie.

Otóż podczas ostatniej kampanii przemysłowej 1891/2 roku w guberniach: kijowskiej, podolskiej, tudzież w czarnoziemnym pasie gubernii wołyńskiej było w ruchu ogółem sto szesnaście cukrowni. Należą one częścią do osób prywatnych częścią do towarzystw akcyjnych. Większa część tych cukrowni, mianowicie 72 znajduje się w rękach osób prywatnych.

Najwięcej cukrowni znajduje się w posiadaniu hr. Branickich, mianowicie 7 wzorowo urządzonych fabryk, rozrzuconych w różnych powiatach gub. kijowskiej.

Drugie miejsce zajmują pp. Tereszczenkowie, którzy posiadają 5 cukrowni.

Hr. Józef Potocki z Szepietówki posiada 4 cukrownie, z których 3 eksploatuje na własną rękę, czwarta jest w posiadaniu towarzystwa, ale większość akcyj należy do rodziny Potockich.

Oprócz tego do rodziny Potockich należą: do hr Konstantego Potockiego w ordynacyi teplicko-sitkowieckiej dwie olbrzymie cukrownie sitkowiecka i sobolewicka pierwsza w powiecie lipowickim, druga w hajsyńskim na Podolu; do niej to właśnie zastosowano nowe przepisy z okazyi odnowienia koncesyi. Obie te cukrownie są w rękach towarzystw akcyjnych, ale olbrzymia większość akcyj należy do Potockich. Hr. Andrzej Potocki ma 2 cukrownie, obie w pow. zwinogródzkim; wreszcie hr. Leonia z Potockich Tittum ma cukrownię w pow. czerkawskim gub. kijowskiej.

Dalej po parę fabryk cukru posiadają: hr Bobryńscy 4, inż. Ignacy Szczeniowski łącznie ze spadkobiercami marszałka Jaroszyńskiego 3 cukrownie, Kazimierz Sulatycki 2 obie w powiecie mohylewskim, ks. Demidow 2 w pow. kaniowskim, p. Presnuchin 2 nakoniec Feliks Sobański jednę w pow. olgopolskim. Oprócz tego 2 cukrownie należą do departamentu apanaży.

Po jednej fabryce cukru posiadają: pp. Bałaszewscy, Marya hr. Colonna Czosnowska, Lipkowscy, Wacław Mański, hr. Młodecka, Kazimierz Podhorski, hr Karol Przezdziecki, hr. Rzewuscy, hr Szembek, hr. Benedykt Tyszkowski, Eugeniusz Żurowski, Swiejkowski i hr. Buturlin.

Do towarzystw akcyjnych należy ogółem 42 cukrowni. Część z nich należy do towarzystw, których akcye stanowią przedmiot spekulacyi giełdowej, jak n p. Kalinówka, Mohylna, a zwłaszcza Towarzystwo aleksandryjskie, posiadające 3 cukrownie. Większa część akcyj tych towarzystw znajduje się w rękach żydowskich. Jest jednak wiele cukrowni, które chociaż należą do towarzystw akcyjnych, nie mają jednak nic wspólnego ze spekulacyami giełdowemi a przytem po większej części przeważna część akcyj znajduje się w jednych rękach. Do takich cukrowni należy Krasiłowska, której radę zarządzającą tworzą bracia Mańkowscy i Piotr Lipkowski; cukrownia Berszadzka należy przeważnie do Karola Brzozowskiego, Lewada do hr. Szembeka, Czarnomin do Mikołaja Czarnomskiego, Kordelówka do Kaczanowskiego i t. d. Żydzi i ich kapitały, jakkolwiek mają dość znaczny udział w cukrownictwie na Podolu i Ukrainie, jednakże znacznie mniej wpływają na stosunki cukrownicze niż w Królestwie Polskiem a jak wiadomo intencyą rządu jest o ile możności usunąć żydów i cudzoziemców od przemysłu cukrowniczego.

Rozmiary produkcyi są bardzo znaczne. Przez czas kampanii przeszłorocznej cukrownie na Podolu Ukrainie i Wołyniu, wyprodukowały ogółem 17 milionów pudów mączki cukrowej; wartość tej produkcyi wynosi 70 milionów rubli, podczas gdy całą cukrowniczą produkcyę Rosyi z krajem zabranym i Królestwa Polskiego szacują na przeszło 125 milionów rubli, czyli żwartość produkcyi cukrowniczej na Podolu, Wołyniu i Ukrainie wynosi około 57% wartości całej produkcyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 listopada.

Uwagi nasze o obecnej sytuacyi politycznej w przeddzień zebrania się Rady państwa wypowiadamy na innem miejscu i do nich odsyłamy ciekawych czytelników.

W celu omówienia tej sytuacyi i porozumienia się zawczasu o sposób postępowania już na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej zbierają się wszystkie kluby i stronnictwa, jedne już w wilię posiedzenia, drugie w sobotę rano, tylko o Kole polskiem dotąd nic nie słychać. A wiadomo już, że na tem posiedzeniu pojawi się wniosek stronnictwa niemiecko-narodowego z żądaniem cofnięcia dekretu o rozwiązaniu Rady miejskiej w Libercu i interpelacya w tej samej sprawie stronnictwa zjednoczonej lewicy. Pierwsze z wymienionych stronnictw pod względem formalnym zażąda uchwalenia nagłości w traktowaniu swego wniosku i przekazania go osobnej komisyi z 18 członków z poleceniem zdania sprawy w ośmiu dniach. Wniosek ten według wszelkiego prawdopodobieństwa upadnie, ale natomiast nad interpelacya rozwinie się bezpośrednio rozprawa, bo hr. Taaffe odpowie na nią bezzwłocznie i nie sprzeciwi się rozprawie. Czy wypada, aby w tej rozprawie odezwał się także głos z Koła polskiego, nad tem należy się zawczasu zastanowić i dla tego wczesna narada byłaby wskazana.

Sejm węgierski utracił jednego z najwybitniejszych swoich członków, Daniela Iranyi'ego, przewodnika w stronnictwie niezawisłem. Nieboszczyk urodził się w roku 1820 na Spiżu i nazywał się Halbschuh, a później przybrał nazwisko węgierskie Iranyi.

Ukończywszy prawa i zostawszy adwokatem dał się poznać z daru wymowy i zwrócił na siebie uwagę Kossuta. W roku 1848 wybrany do Sejmu, należał do skrajnych. Na Sejmie w Debreczynie roku 1849 był sekretarzem i bronił zapatrywań i dążności Kossuta. Po klęsce pod Vilagos wyszedł za granicę; po amnestyi wrócił do kraju i do życia politycznego. Od roku 1861 należał do Sejmu i bronił zawsze odrębności i samoistności Węgier. Prezydent Sejmu we wspomnieniu o nieboszczyku podniósł purytański jego sposób myślenia, liberalne i idealne dążności — i zaproponował, aby wzmiankę o działalności Iranyi'ego i wyraz kondolencyi zapisać do protokółu, na trumnie złożyć wieniec i pogrzeb sprawić na koszt Izby — a w dzień pogrzebu na cześć żałoby nie mieć posiedzenia.

Po prezydencie przemawiało jeszcze kilku mówców z wielkiem uznaniem i czcią o nieboszczyku — a wreszcie przyjęto jednomyślnie wnioski przedłożone.

Z Belgii.

Komisya Izby deputowanych, z 21 członków złożona odrzuciła znaczną większością 16 głosów przeciw 4 wszystkie wnioski, zmierzające do zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania. Odnieśli więc zwycięstwo klerykali z którymi atoli tym razem ręka w rękę szło kilku posłów liberalnych. Postępek ich wywołał w całym kraju niezadowolenie. Żywioły postępowe oburzone, a w szczególności na liberalnego deputowanego z Brukseli Karola Graux zarzucając mu nie bez słuszności, że nie dotrzymał obietnic danych wyborcom i w obozie liberalnym wywołał nowy rozłam, z którego klerykalni nie omieszkają dla siebie skorzystać. Dziś ma się odbyć ostateczne głosowanie nad wnioskami Jansona i Ferrona, którzy zadowalniają się tem, aby znie sienie censusu wyborczego i zasada powszechnego głosowania były w zasadniczej ustawie wyrażone — jak również nad wnioskiem, popieranym przez szefa gabinetu Bernaerta, który pragnie, by prawo głosowania służyło tym tylko, którzy posiadają domy mieszkalne. Jeżeli te wnioski zostaną przyjęte, to Bruksela we wtorek tj. w dniu uroczystego otwarcia sesyi będzie świadkiem bardzo poważnych demonstracyj, w których obok robotników weźmie tym razem udział także gwardya narodowa.

Z Watykanu.

Znane przemówienie cesarza Wilhelma II w Wittenberdze wywołało bardzo nieprzychylne uwagi w prasie watykańskiej, która gromi Wilhelma II za jego ton pyszałkowaty, ubliżający pośrednio katolicyzmowi i papiestwu. *Osservatore Romano* przypomina cesarzowi niemieckiemu, że papież jest głową 300 milionów katolików, podczas gdy Wilhelm II jest naczelnikiem 18 milionów protestantów; dalej zaznacza *Osservatore*, że podobnej uroczystości nie należało nadawać charakteru ogólno niemieckiego, ale co najwyżej charakter pruski, gdyż w tej formie, w jakiej odbyła się uroczystość, ubliża ona do pewnego stopnia katolikom niemieckim.

Moniteur de Rome przemawia w podobny sposób i mniema, że wittemberska mowa Wilhelma II zakłóci pokój kościelny w Niemczech, poczem dodaje swe uwagi o protestantyzmie i utrzymuje że wyznanie znajduje się w stanie stałego rozkładu, a utrzymuje się jedynie skutkiem prawa bezwładności i powszechnej obojętności. Zresztą *Moniteur de Rome* sądzi że mowę Wilhelma II uważać należy za górno-brzmiącą, ale w istocie bezowocną manifestacyę.

Zabiegi Rosyi.

Z Konstantynopola nadchodzą niepokojące wiadomości o nowych zabiegach Rosyi. Wiadomo jak ważne interesa łączą się z kwestyą przejazdu przez Dardanele. W preliminarzu pokojowym zawartym w San Stefano ujawnił się zamiar rządu rosyjskiego uzyskania pod tym względem wyjątkowych ustępstw. Zamiary te rozbiły się o kongres berliński. Od tej chwili dyplomacya rosyjska usiłuje powoli krok po kroku osiągnąć zamierzony cel. Niedawno, bo we wrześniu 1891 rząd rosyjski otrzymał koncesyę, że okręty tak zwanej rosyjskiej floty ochotniczej, jeżeli na pokładzie znajdują się żołnierze bez broni i skazańcy, mogą swobodnie przepływać przez cieśninę i potrzebują jedynie wpierw donieść o zamiarze przepłynięcia. Obecnie londyński *Standart* otrzymuje z Warny wiadomość że ambasador rosyjski Nelidow otrzymał z Petersburga polecenie aby starał się o uzyskanie nowej koncesyi. Rosya żąda od Porty zezwolenia okrętom rosyjskim przewożenia broni i amunicyi bez poprzedniego zawiadomienia. Podobno sułtan nie zdecydował się dotychczas na stanowczą odpowiedź i pragnie zaciągnąć wpierw opinii zaprzyjaźnionych mocarstw. Czyżby jak we wrześniu roku zeszłego mocarstwa spokojnie przyglądać się miały, lub nawet wprost zezwoliły, aby Rosya w drodze dyplomatycznych zabiegów uzyskała to czego uzyskać nie mogła przez trzy wojny?

Z Rosyi.

Nordd. Allg. Ztg pisze o układach cłowych między Rosyą a Niemcami w półurzędowym artykule, co następuje: „Petersburski korespondent *Kolońskiej Gazety* zawiadomił w tych dniach o zmianie osób, mających przyprowadzić do skutku traktat cłowy z Niemcami.

„Zmiana ta była uważana jako oznaka, że układy będą energiczniej prowadzone.

„W najbardziej interesowanych berlińskich sferach niczego się dotychczas nie dowiedziano takiego, coby mogło usprawiedliwić jakiekolwiek optymistyczne w tym względzie oczekiwania".

Pokazuje się więc, że wszelkie pochodzące z Petersburga dobre wiadomości w tym przedmiocie mają jedynie na celu podrażnienie francuskiej miłości własnej, i popchnęcie francuskich bankierów do korzystniejszych warunków. Raptowny upadek kursu rubli na giełdzie berlińskiej jest odpowiedzią na zamierzoną rosyjską pożyczkę w Paryżu i ostrzeżenie p. Wittego, że zagraniczny kredyt Rosyi bądź co bądź dotychczas od Berlina zależy.

Podług petersburskich dzienników, ministerstwo dworu zamierza zaprowadzić w niektórych miastach bałtyckich prowincyj rosyjskie teatry. Jak widać, ostro się biorą do rusyfikacyi inflanckich Niemców.

Pożyczka bułgarska.

Warunków, pod jakiemi Bułgarya otrzymuje pożyczkę, nie można nazwać korzystnemi. Procenta, jakie kraj ten opłacać będzie, wynoszą bowiem sześć od sta, a emisya ma nastąpić po kursie 83 i pół. Natomiast bank przyznał rządowi 15 prc. czystego zysku, jaki osiągnie z emisyi obligów. Mimo to, że warunki te nie są dość uciążliwe, to przecie sam fakt że Bułgaryi udało się pomimo jej położenia uzyskać pożyczkę 142 milionów franków, świadczy o ustaleniu się stosunków politycznych i ekonomicznym rozwoju kraju. Pożyczka przeznaczona w całości na cele produkcyjne, a układ z bankiem zawiera zastrzeżenia, że fundusze uzyskane z pożyczki nie będą użyte na inne cele. Zastrzeżono bowiem, że wypłata pożyczonego kapitału nastąpi tylko w miarę postępu robót około budowy kolei i portów. Bułgarya jest zresztą szczęśliwym krajem w którym deficyty budżetowe są nieznane, a koszta wojenne spłacono z oszczędności.

Kronika.

Kraków, 4 listopada.

Namiestnictwo zawiadomiło prezydenta miasta Krakowa, iż epidemię cholery w mieście uważać należy za wygasłą. Wobec tego władze administracyjne rządowe cofną niezawodnie wszelkie rozporządzenia czasowe, wydane celem zapobieżenia rozwlekaniu choroby. Do najuciążliwszych należały zarządzenia sanitarne na dworcu kolejowym. Rozporządzenia, dotyczące wywozu mleka, mięsa i szmat pozostaną w swej mocy jeszcze przez cztery tygodnie, bo takiem jest brzmienie ustawy.

Wypadku zasłabnięcia na cholerę żadnego w ciągu doby nie było.

Prezydent wydał dziś następujące obwieszczenie: Wysokie namiestnictwo oznajmiło prezydentowi miasta Krakowa co następuje: Ponieważ od czternastu dni w mieście Krakowie nie zdarzył się żaden świeży wypadek zachorowania na cholerę, a wszyscy chorzy, którzy przy życiu zostali, według sprawozdania telegraficznego p. prezydenta, z dnia dzisiejszego, już wyzdrowieli z cholery, przeto uznaje się epidemię cholery w mieście Krakowie za wygasłą. W § 1 lit. a rozporządzenia ministeryalnego z 2 września 1892 (D. p. p. Nr 154 zawarty zakaz wywożenia mięsa rzeźnego, kiełbas wszelkiego rodzaju, mleka, sera i masła, jarzyn i owoców z obszaru miasta, tudzież zakaz zbierania szmat w obrębie miasta Krakowa obowiązują aż do upływu czterech tygodni od dnia dzisiejszego. Chciej pan to należycie ogłosić.

Lwów, 3 listopada 1892. *Badeni.*

Powyższe pismo wys. namiestnictwa podaję do wiadomości publicznej.

Kraków, 4 listopada 1892.

Szlachtowski prezydent miasta.

Magistrat m. Krakowa ogłosił listę mężczyzn urodzonych w 1856 r. więc kończących obecnie 36 rok życia, którzy wszakże dotąd obowiązku powinności wojskowej nie spełnili. Wezwanie do stawienia się w magistracie z wymienieniem nazwisk interesowanych mężczyzn rozlepione zostało po rogach ulic.

W sprawie święcenia niedzieli. Na wniosek posła ks. Kowalskiego uchwalił Sejm na posiedzeniu 9 kwietnia b. r. rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby podwładnym organom surowo polecił ścisłe wykonywanie wydanego na podstawie §. 75 ustawy państwowej z dnia 8 marca 1855 ministeryalnego rozporządzenia z dnia 27 maja 1855 o spoczynku niedzielnym.

W myśl tej rezolucyi sejmowej namiestnictwo wezwało okólnikiem wszystkich starostów i prezydentów miast Lwowa i Krakowa, aby bezustannie czuwali nad tem, by przepisów o spoczynku niedzielnym jaknajściślej przestrzegano, i aby tych, którzy dopuszczają się przekroczenia tych przepisów, pociągano do surowej odpowiedzialności i kary. Nadto poleciło namiestnictwo starostwom aby bezzwłocznie przypomniały zwierzchnościom gminnym ścisłe czuwanie nad przestrzeganiem obowiązujących o odpoczynku niedzielnym przepisów i aby wydały stosowne zarządzenia do podwładnych posterunków żandarmeryi. Za ścisłe wykonywanie tego polecenia starostowie będą osobiście odpowiedzialni.

Kierownictwo oddziału technicznego w starostwie krakowskiem, w miejsce radcy p. Jana Matuli, przeniesionego do Lwowa, objął starszy inżynier p. Józef Sare.

Wspomnienie. Równocześnie z pogrzebem ś. p. Buszczyńskiego odbył się drugi nader skromny pogrzeb Ignacego Gajkowskiego, b. ślusarza, żołnierza z 1863 r., sybiraka. Na Syberyi nabawił się on nieuleczalnej choroby w wysokim stopniu rozedmy płuc. Gajkowski liczył lat 59. Dłuższy czas był wspierany przez Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863. Dnia 21 października zagrożony utratą przytułku odebrał sobie życie, rzuciwszy się z okna II piętra zakładu dla nieuleczalnych imienia Helclów. Jeden z kilku obecnych na pogrzebie Gajkowskiego ofiarował 50 złr. na fundusz przytułku dla kalek i starców b. uczestników powstania z r. 1863 który to przytułek będzie niezadługo otwarty na jednem z przedmieść tutejszych.

P. Stefan Szolc-Rogoziński, znany podróżnik afrykański, wyruszył powtórnie w drogę do Afryki, tym razem do Egiptu, gdzie przebywać będzie przez czas dłuższy. Pani Rogozińska, znana w literaturze pod pseudonymem Hajoty, pozostaje jeszcze na pewien czas w kraju.

Zmarli. W Radoczy, w pow. wadowickim, zmarł Ferdynand br. Baum, właściciel dóbr, wieloletni członek Rady powiatowej wadowickiej, brat ś. p. Józefa br. Bauma, wiceprezesa Koła polskiego w Wiedniu.

Zgromadzenie rękodzielników. Zebrani starsi cechów krakowskich, na posiedzeniu, odbytem w dniu 3 b. m. w sali cechu rzeźników, pod przewodnictwem starszego p. Witalisa Szpakowskiego, w sprawie projektu reformy podatkowej — uchwalili urządzić ogólne zgromadzenie w niedzielę 6 b. m. o godz. 3 po południu w sali cechu rzeźników, na które zaprasza się pp. starszych i podstarszych Stowarzyszeń krakowskich, wraz z członkami tychże Stowarzyszeń.

W szkołach średnich krakowskich, z wyjątkiem szkoły realnej, z dniem wczorajszym zaprowadzoną została nauka jednozazowa, tj. iż studenci raz na dzień tylko uczęszczają do klasy od godziny 8 rano do 1 w południe. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński zjechał do Krakowa dla inspekcyi tychże szkół i wczoraj był w gimnazyum III.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie w teatrze „Grubych ryb" Bałuckiego wypadło bardzo dobrze. Publiczność dość licznie zapełniająca amfiteatr oklaskiwała grę wszystkich artystów, biorących udział w przedstawieniu, którzy też najzupełniej staranną grą swoją na pochlebne zasłużyli uznanie.

W jutrzejrzej premierze pod tytułem „Powietrze wielkomiejskie" popisowe role mają panie: Siennicka, Trapszówna, Wojnowska, Wolska, Winiarske, oraz pp. Sobiesław, Solski, Śliwicki, Siemaszko i Ruszkowski. „Powietrze wielkomiejskie" w tem samem tłómaczeniu będzie również grane na scenie warszawskiej i lwowskiej.

Niewypłacanie pensyj nauczycielskich. Z kilku miejscowości naszego kraju dochodzą nas skargi, że nauczycielom w bieżącym roku szkolnym nie wyasygnowano jeszcze pensyi. Jest to winą dotyczących rad szkolnych okręgowych, które w pierwszym rzędzie powołane są do opieki nad nauczycielstwem. Niechże panowie inspektorzy i starostwa nie skazują nauczycielstwa na szukanie pomocy u lichwiarzów i czemprędzej załatwią sprawę, która przecież zbyt wielki go z ich strony nie wymaga wysiłku.

O posadę sekretarza lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej ubiegają się pp.: dr. Tadeusz Bresiewicz, adwokat w Kalwaryi Zebrzydowskiej; dr. Władysław Małaczyński, kandydat notaryalny w Busku; dr. Maryan Ciesielski, urzędnik kolei państwowych; Wiktoryn Reichelt, emerytowany starosta; Władysław Sanocki, kandydat adwokatury; Stanisław Olszewski, sekretarz Rady powiatowej w Brzeżanach; Leon Paszkowski, literat; dr. Ignacy Czemeryński, adwokat krajowy i redaktor *Prawnika*; Ludwik Patryn, komisarz powiatowy w Freudenthal na Śląsku; Józef Veltzé, dotychczasowy wicesekretarz lwowskiej Izby handlowej. Konkurs upłynął z dniem 1 bm. Nominacya nastąpi prawdopodobnie dopiero w grudniu.

Na pomnik Aleksandra hr. Fredry zebrano we Lwowie 4029 złr. 00 ct. Pomnik postawiony będzie we Lwowie w dniu 20 czerwca 1893 r., jako w setną rocznicę urodzin genialnego komedyo-pisarza.

W Wieliczce w niedzielę 6 b. m., na dochód miejscowego „Sokoła“, odbędzie się przedstawienie amatorskie. Odegrany zostanie „Dom otwarty“ Bałuckiego.

600 rocznica założenia Nowego Sącza. Magistrat m. Nowego Sącza wydał następującą odezwę: Do szanownych obywateli i mieszkańców król. wolnego miasta Nowego Sącza. Dnia 8 listopada br. mija lat sześćset, odkąd dawniejsza osada Kamienica, otrzymawszy różnorodne przywileje, zaliczona została do rzędu miast z nazwą Nowego Sącza. Odtąd staje się to miasto widownią ważnych i doniosłych wypadków dla Polski, a mieszczaństwo jego, aczkolwiek pierwotnie niemieckie, odznacza się przez cały przeciąg dziejów polskich miłością ziemi ojczystej i przywiązaniem do królów polskich, swych prawowitych monarchów. Już w kilkanaście lat po swem założeniu staje po stronie jednego z największych naszych królów Władysława Łokietka przeciw uroszczeniom zbuntowanego wójta krakowskiego Alberta przyjmuje w drugiej połowie wieku XIV królowę Jadwigę, dążącą do Krakowa celem objęcia korony polskiej, tutaj gości książę litewski Witołd, naradzając się z Władysławem Jagiełłą nad ostatecznem złamaniem potęgi krzyżackiej, tutaj odbywa się Sejm celem uporządkowania spraw państwa przed opuszczeniem Polski przez Władysława Warneńczyka, tędy przejeżdża tenże sam Władysław Warneńczyk udając się do Węgier na śmierć męczeńską za wiarę, w późniejszym wieku sprawia w obronie Jana Kazimierza wraz z włościanami nawojowskimi krwawą łaźnię Szwedom itd.

Otóż reprezentacya król. wolnego miasta Nowego Sącza, chcąc uczcić sześćsetną rocznicę istnienia tego grodu, w przekonaniu, że obchody podobne przyczyniają się niemało do poznania dziejów ojczystych i do rozniecenia tlejącej w piersiach każdego prawego obywatela iskry miłości Ojczyzny, postanowiła święcić ten dzień jak najuroczyściej udekorowaniem miasta i iluminacyą w dniu 7 bm. wieczór, a uroczystem nabożeństwem i odsłonięciem tablicy pamiątkowej, umieszczonej na ratuszu, w dniu 8 bm. przed południem, a wieczorkiem deklamacyjno-muzykalnym w nowej sali „Sokoła“ tegoż samego dnia wieczór.

Reprezentacya miasta uprasza obywateli i mieszkańców Nowego Sącza do oświetlenia swych okien w dniu 7 bm o godzinie 7 wieczór i do udekorowania swych domów według możności na dzień 7 i 8 bm. Sławetne cechy, instytucye i Stowarzyszenia w naszem mieście zapraszamy do łaskawego współudziału w tej uroczystości. *Dr. Slavik*, burmistrz.

Program obchodu sześćsetnej rocznicy założenia miasta Nowego Sącza jest następujący: 1) W poniedziałek dnia 7 bm. o godzinie 7 wieczór iluminacya i pochód muzyki po główniejszych ulicach miasta. 2) We wtorek 8 bm. o godzinie ½8 rano pobudka z muzyką. 3) O godz. ½9 zebranie przed ratuszem celem wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie. Uczestnicy wyruszą do kościoła przed godziną 9 w następującym porządku: Muzyka, straż ogniowa ze sztandarem, cechy, szkoła ludowa żeńska, szkoła ludowa męska, gimnazyum, urzędy i wojskowość, Rada powiatowa Rada miejska, „Sokół“, publiczność. Instytucyom i osobom z po za Sącza na tę uroczystość zaproszonym wskażą miejsce w pochodzie mistrzowie ceremonii. Przed kościołem utworzy straż ogniowa szpaler i wpuści osoby wymienione przed sobą poczem sama wejdzie do kościoła W kościele w czasie nabożeństwa wskażą wszystkim zaproszonym osobom miejsce mistrzowie ceremonii. 4) Po nabożeństwie pochód z kościoła przed ratusz w tym samym porządku co do kościoła gdzie nastąpi po przemowie odsłonięcie tablicy pamiątkowej. 5) Wieczorek muzykalno-deklamacyjny w nowej sali „Sokoła“ podług osobnego programu. Początek o godzinie ½8.

Zatwierdzenie szlachectwa. Cesarz zatwierdził staropolskie szlachectwo dra Zygmunta Uranowicza profesora gimnazyalnego w Złoczowie, oraz dwóch jego synów: Mieczysława Tadeusza dw. im. i Franciszka Bolesława dw. im. Uranowiczów, z przywilejami austryackiego stanu szlacheckiego i z herbem „Chorągwie“.

Wydział Rady powiatowej w Brzesku przesłał zarządowi głównemu Towarzystwa „Szkoły ludowej“ serdeczne podziękowanie za dar w kwocie 100 złr. na potrzeby szkoły ludowej w Porąbce Uszewskiej przez tenże zarząd udzielony. Zarazem zawiadomił wydział zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“, iż nie mogąc przystąpić na zasadzie § 5 statutów do grona członków Towarzystwa, przeznaczył kwotę 10 złr. jako dodatek tegoroczny na cele Towarzystwa

O poddaństwo Z Petersburga donoszą do *Politische Corresp.*: Liczba poddanych austryackich i pruskich, starających się o poddaństwo ruskie, znacznie wzrosła w bieżącym roku. W guberniach: warszawskiej, piotrkowskiej i kaliskiej znajduje się 740 takich podań, wniesionych przez osoby, które były w stanie udowodnić, że przez 5 lat przebywały w granicach carstwa i że przez ten czas żaden zarzut przeciw nim nie był podniesiony.

Niegłodni studenci. Z końcem października miała być zamkniętą liczba zgłoszeń do założonej, jak wiadomo, w Wiedniu „*mensa academica*“. Dotychczas atoli zgłosiło się tak mało uczestników, że nawet nie może być ostatecznie podany termin otwarcia kuchni akademickiej. Dobre czasy dla studentów wiedeńskich.

Katastrofa Kolejowa. Z Londynu donoszą, że dnia 2 b. m. zderzył się pociąg pośpieszny, jadący z Edinburga do Londynu w pobliżu miejscowości Thirsk w hrabstwie Jork, z pociągiem ciężarowym jadącym w kierunku przeciwnym. Oba pociągi były w pełnym biegu w chwili katastrofy. Dziesięć osób, według wiadomości, jakie nas do tej chwili doszły, znaleziono zabitych, zdaje się jednak, że znacznie większa liczba przypłaciła życiem katastrofę, gdyż pociąg pospieszny stanął w płomieniach w chwili zderzenia się. Kilka osób nadto poniosło śmierć w płomieniach. Wszystkie wagony obu pociągów zostały strzaskane.

Popioły Kolumba. Prezydent Rzeczypospolitej San Domingo, p. Heureaux, prowadzi z rządem Stanów Zjednoczonych układy o sprzedaż za sumę 100.000 dolarów popiołów Krzysztofa Kolumba Jak powszechnie wiadomo, w r. 1536 zwłoki Kolumba były przeniesione z Sevilli na wyspę San-Domingo Wprawdzie w r. 1796 uległy nowej przeprowadzce na wyspę Kubę, ale dotąd nierozstrzygniętą jest kwestya, czy trumna, złożona w katedrze w Hawanie zawierała ciało Kolumba, czy też jego syna Diego Kolumba. Mieszkańcy w San-Domingo nigdy nie wątpili, że są w posiadaniu drogocennych zwłok wielkiego podróżnika, których obecnie chcą się pozbyć, przekładając 100.000 dol nad zaszczytny tytuł stróżów znakomitego nieboszczyka

Marki pocztowe, przeznaczone tylko na r. 1893, zamierza wprowadzić rząd Stanów Zjednoczonych z powodu wystawy światowej w Chicago. Na jednych markach ma być umieszczona podobizna Kolumba, na innych rysunek ważniejszych miejscowości, wyłonionych odkryciami jego.

Z Berlina donoszą: Wielką sensacyę wywołało tu zaaresztowanie drugiego dyrektora berlińskiego towarzystwa akcyjnego, zajmującego się fabrykacyą instrumentów muzycznych, Wilhelma Wittiga. Fabryka, istniejąca od lat 25, urządzona przez niejakiego Pietschmana, posiadała w Wittigu bardzo zdolnego urzędnika, o którego uczciwości nikt nie śmiałby był powątpiewać. Tymczasem nagle zarządzona rewizya wykazała brak w kasie, przenoszący 100.000 marek jedynie w ciągu ostatniego roku. Przypuszczają, że malwersacye, jakich dopuścił się niewierny urzędnik, są w rzeczywistości znaczniejsze. Wittig miał rocznej pensyi 12.000 marek; na spekulacyach, jak się zdaje, znaczne poniósł straty.

Pułkownik Dodds. Szczególna jest biografia głównodowodzącego wojskami francuskiemi w Dahomeju. Rodzina Dodds'ów pochodzi z Anglii; dziadek przeciwnika króla Achauzina przeniósł się w zeszłem stuleciu z Wielkiej Brytanii do angielskiej kolonii w Afryce, Gambii, w r. zaś 1817 zamieszkał w Saint Louis w Senegalu i pojął tam małżonkę murzynkę z plemienia Pulhów. Syn jego również ożenił się z Senegalką Wnuk jego zaś urodził się w r. 1842, wychował się we Francyi, a obrawszy zawód wojskowy kształcił się w słynnej szkole wojennej Saint-Cyr. Opuścił zakład ten w roku 1862 z rangą podporucznika. w r. 1867 był już porucznikiem, a w dwa lata później, odznaczywszy się podczas zaburzeń na wyspie Reunion postąpił na kapitana. W r. 1870 walczył w armii Mac Mahona. Wzięty do niewoli pod Sedanem, zdołał wymknąć się z Niemiec i wrócić do Francyi. Wstąpił wówczas do armii z nad Loary. Rząd republikański mianował go 24 grudnia 1870 r kawalerem legii honorowej za waleczność. Po roku 1870 podał się o przeniesienie do wojska kolonialnego. Służył w Kochinchinie, w Tonkinie i w Afryce Wszędzie wyróżniał się wybitnemi zdolnościami dzielnością charakteru, a nadto nadzwyczajną wytrzymałością na trudy i skwar afrykański, co zawdzięcza zapewne swojemu mieszanemu pół afrykańskiemu pochodzeniu. Od r. 1889 piastuje tytuł pułkownika i komandora legii honorowej.

Gniazda rybie. Wody waszyngtońskie obfitują w ryby z rodzaju *gouramis*, które zupełnie jak ptaki ścielą sobie gniazda. W czasie kładzenia ikry ryby te łączą się w pary, przyczem każda wybiera sobie miejsce między morskiemi porostami i tam buduje wielkie gniazdo, dochodzące do sześciu stóp w średnicy. Budowa zabiera 5—6 dni czasu, poczem samica kładzie 800 do 1000 jajek. Gdy jajka są już na wykłuciu, rodzice z bohaterską iście odwagą chronią gniazdo przed napastnikami, póki potomstwo nie ujrzy światła dziennego.

Z szlifierni dyamentów w Antwerpii nie wyśledzeni dotąd złodzieje wykradli 2 500 karatów brylantów, wartości 500.000 fr.

Ze Stowarzyszeń.

== **Na dorocznem walnem zgromadzeniu** Tow wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego wybrano następujący zarząd: Kazimierz Morawski jako przewodniczący, Michał Siwak zastępca przewodniczącego, Tadeusz Iskrzycki sekretarz, Jan Droba kontrolor Franciszek Pytel skarbnik tudzież komisyę kontrolującą, w której skład weszli: Zygmunt Wąsowicz jako przewodn. i Janusz Niementowski, Zygmunt Niemierowski Józef Pacyna, Hieronim Potok członkowie.

Według sprawozdania majątek Towarzystwa wynosi: w kapitale żelaznym 30 605 62 złr., 1.000 mk., 25 fr., w wierzytelnościach 73 457·13 złr., w gotówce 2 543 76 złr. Razem 106 606 51 złr., 1000 mk., 25 fr. Stowarzyszenie to jest więc z austryackich w tym rodzaju największe.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 5 listopada: Po raz pierwszy „Powietrze wielkomiejskie“ (*Grossstadtluft*), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga, tłomaczył M. Sachorowski.

W niedzielę 6 listopada: Na ogólne żądanie „Młynarz i jego córka“ (*Der Müller und sein Kind*), dramat w 5 aktach Ernesta Raupacha.

We wtorek 8 listopada: Po raz drugi „Powietrze wielkomiejskie“ (*Grossstadtluft*), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga, tłomaczył M. Sachorowski.

We czwartek 10 listopada: Po raz trzeci „Powietrze wielkomiejskie“ (*Grossstadtluft*), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga tłomaczył M. Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Fryderyk Hellweld**, głośny i utalentowany pisarz na polu geografii, etnografii i historyi cywilizacyi umarł 1 bm. w Tölz w Bawaryi w 51 roku życia

Hellwald był synem feldmarszałka porucznika v. Hellwald i urodził się w Padwie. Z początku poświęcił się także karyerze wojskowej i brał udział w wojnie 1866 roku, jako porucznik kawaleryi. Wkrótce jednak porzucił karyerę wojskową i oddał się ulubionym swym studyom nad etnografią i historyą cywilizacyi. Wkrótce zdobył sobie rozgłos i sławę jako popularny pisarz naukowy; jego dzieła odznaczają się sumiennością opracowania, jasnym i zrozumiałym wykładem i na każdej stronie tchnie z nich prawdziwe zamiłowanie wiedzy. Najbardziej popularnem dziełem Hellwalda jest *Die Erde und ihre Völker* z doskonałemi ilustracyami. Stanowi ono do pewnego stopnia treściwe kompendyum nowszych wyników badań w dziedzinie etnografii, geologii i historyi cywilizacyi i zawiera mnóstwo doskonale dobranych cytat z najwybitniejszych autorów i badaczy na tem polu Znane są również popularne dzieła Hellwalda: „*Frankreich in Wort und Bild*“ „*Amerika in Wort und Bild*“ i inne. Większe dzieło Hellwalda „*Kulturgeschichte in ihrer natürlichen Entwicklung*“ stanowi do pewnego stopnia epokę, albowiem jest zastosowaniem zasad filozofii materyalistycznej do wykładu dziejów ludzkich. Jako historyk Hellwald jest tu tem, czem Büchner w filozofii.

— „**Głos trzeci**“. Pod takim tytułem p. Antoni Fibich wydał w Tarnowie obszerną rozprawę treści politycznej, której osnowa wywołaną została znaną broszurą dra Stanisława Tarnowskiego p. t. „Z doświadczeń i rozmyślań“, oraz odpowiedzią na nią w łamach *N. Reformy* drukowaną wydaną następnie w osobnej broszurze p. t. „Dwie opinie“.

Pracy p. Fibicha poświęcimy niebawem obszerniejsze uwagi. Nadmieniamy, iż dochód z książki przeznaczył autor na cele Towarzystwa Szkoły ludowej.

— „**U kolebki narodu**“ Adama Bełcikowskiego dramat z dziejów mitycznych, uwieńczony drugą nagrodą na konkursie galicyjskiego Wydziału krajowego w roku ubiegłym, wyszedł z druku jako odbitka z *N. Reformy*.

— **Nowy Sącz,** jego dzieje i pamiątki dziejowe, szkic historyczny na pamiątkę sześćsetnej rocznicy założenia tego miasta, napisał na podstawie źródeł ks. Jan Sygański T. J Dziełko opatrzone 10 ilustracyami.

Dział ekonomiczny.

Nowa cukrownia. Na zebraniu kupców ziemian i przemysłowców, które odbyło się we Włocławku dnia 1 listopada, postanowiono utworzyć Towarzystwo akcyjne fabryki cukru Brześć Kujawski. Obecni zapisali się na 500.000 rs. Do składu delegacyi przyszłych akcyonaryuszów należą pp. Stanisław Krzymuski w charakterze prezesa, Dzierzbicki, Alfons Sokołowski, Haale, Przywieczerski, Nowca, Przeworski, Herbst Wizbek Repphan i Rudnicki. Budowa fabryki na jednym z folwarków położonych w pobliżu Brześcia rozpocznie się z wiosną.

Wykaz Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie za miesiąc październik:

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 91874 60 ct. wpłynęło 3915 złr. 58 ct. zwrócono 628 złr. 07 ct., stan z końcem miesiąca 95162 złr. 11 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 228.596 99 ct., wpłynęło 19754 złr. 76 ct., zwrócono 13731 złr. 33 ct., stan z końcem miesiąca 234620 złr. 42 ct.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca złr. 483376 14 ct, spłacono 167.096 złr. 14 ct. udzielono nowych 163163 złr., stan z końcem miesiąca 479443 złr.

Wykaz kasy oszczędności m. Krakowa. Stan wkładek dnia 30 września 1892 r. 11 076 557 złr. 46 ct Od d. 1 do 31 października 1892 r. złożono 325.897 złr. 20 ct. Suma 11 402.454 złr. 66 ct.

Od d. 1 do 31 października 1892 r. zwrócono 351 843 złr. 36 ct. Stan wkładek dnia 31 października 1892 roku 11.050 611 złr. 30 ct.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie, przesyła następujący wykaz za miesiąc październik:

Stan wkładek dnia 30 września wynosił: złr. 2 143.331, 39 ct. W miesiącu październiku b r. złożono: 172,629 złr. 49 ctz. Razem 2 315.960 złr. 88 ct.

W tymże czasie zwrócono: 93.444 złr. 71 ct. Stan wkładek d. 31 października b: r. wynosił: 2,222.516 złr. 17 ct.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 4 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 po p.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	742·0 mm	744 2 mm	745 9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,9	+8°,6	+11°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza	W 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	96 %	73 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	8	10	10

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 4 listopada. Według dzisiejszej *Wiener Zeitung* radca wyższego sądu krajowego w Krakowie Jan Salski otrzymał tytuł radcy dworu.

Według tegoż dziennika starszy leśniczy w dobrach księcia Ponińskiego w Czerwonogrodzie Gustaw Klemenczyc otrzymał złoty krzyż za sługi.

Wiedeń, 4 listopada. Komisya nieustająca do ustawy karnej przyjęła dziś paragraf 126 o zaburzeniu wraz z łagodzącym wnioskiem p. Jaquesa, według którego wezwanie do rozejścia się tłumu powinno być dwa razy wygłoszone, oraz poprawkę p. Pinińskiego, która karę zwykłego więzienia zamienia na więzienie stanu.

Paragrafy następne 127 i 127 przyjęto bez zmiany.

Praga, 4 listopada. Skutkiem nieostrożności dwóch robotników wyleciała w powietrze szopa, w której złożona była żelatyna, w fabryce dynamitu firmy Nobla w zamkach pod Roztokiem. Obaj robotnicy zginęli Szkoda mała. Praca w fabryce nie doznała przerwy.

Budapeszt, 4 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu minister skarbu przedłożył wniosek o uchwalenie budżetu prowizorycznego na pierwszy kwartał roku przyszłego.

P. Szederkenyi zainterpelował rząd o rozporządzenia anticholeryczne, które zupełnie niepotrzebnie ruch utrudniają.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek Na porządku dziennym projekt do ustawy o uregulowaniu Żelaznej Bramy.

Budapeszt 4 listopada. W komisyi skarbowej Sejmu węgierskiego minister skarbu oświadczył w odpowiedzi na zapytanie, że ma nadzieję tej zimy ułożyć główne zasady reformy podatkowej i zapowiedział, że je wraz z datami statystycznemi ogłosi, aby zawczasu dostarczyć sposobności do publicznego omówienia ich i ocenienia.

Budapeszt, 4 listopada. W komisyi skarbowej sejmu węgierskiego oświadczył wczoraj minister skarbu, że bicie złotej monety odbywa się bez przerwy, że bicie monety srebrnej rozpocznie się w tym tygodniu, a bicie monety bronzowej rozpocznie się wkrótce. Co się tyczy konwersyi dawniejszych długów, wyraził minister oczekiwanie, że już w początkach zamierzonej operacyi finansowej wynikną takie oszczędności, iż przez nie da się przyspieszyć uregulowanie waluty.

Oświadczenie to przyjęto oklaskami.

Budapeszt, 4 listopada. Wedle wykazu o stanie kas państwa za trzeci kwartał b. r wynik jest o 408.398 złr. gorszym, niż w tym samym kwartale w roku zeszłym.

Sekcya towarzystwa przemysłowego, zajmująca się przemysłem fabrycznym, uchwaliła wobec agitacyj czeskich przeciw przemysłowi węgierskiemu, wysłać adres do ministra handlu i wezwać go do rozwinięcia działalności przeciw Czechom.

Budapeszt, 4 listopada. W ostatniej dobie, kończącej się wieczór dnia wczorajszego, zachorowało osób 15, zmarło 7.

Berlin, 4 listopada Wczorajsze dzienniki wieczorne donoszą że cesarz zezwolił, aby zaraz po otwarciu sejmu pruskiego wniesiono przedłożenia o podatkach.

Stuttgart, 4 listopada. Cesarz niemiecki przybył tu wczoraj wieczór. Po przywitaniu się bardzo serdecznem obaj monarchowie odjechali na zamek wśród grzmiących okrzyków ludności.

Stuttgard, 4. listopada. Przybył tutaj arcyksiążę Ludwik Wiktor i przyjęty został z honorami wojskowemi.

Sigmaringen, 4. listopada. Król rumuński z następcą tronu odjechali do Coburg.

Paryż, 4 listopada Wiele dzienników objawia obawę, że wczorajsza depesza urzędowa Dodds'a, pomijając wiele szczegółów, wywoła zaniepokojenie. Z powodu tego, iż z Hawru wysłano wojsko i wiele materyałów wojennych do Dahomeyu, należy być przygotowanym na dłuższe trwanie ekspedycyi.

Albi, 4 listopada. Ułaskawieni górnicy z Carmaux wypuszczeni zostali z więzienia. Zajścia nie było żadnego.

Carmaux, 4. listopada. Przybycie ułaskawionych robotników dało powód do wielkiej demonstracyi.

Madryt, 4 listopada. Pogłoski o przesileniu w ministerstwie nie mają żadnej podstawy.

Granada, 4. listopada. Przywrócono porządek; prefekt został usunięty.

Rzym, 4 listopada. W mowie wyborczej oświadczył prezes gabinetu Giolitti, że gabinet ma silne postanowienie usunąć niedobór; w sprawie polityki zagranicznej odwołał się na wyjaśnienia Brina, — zaznaczył, że jest przeciwnikiem prądu, dążącego do powiększenia ceł ochronnych, zapowiedział, iż dołoży starań, aby poprawić międzynarodowe stosunki na polu handlowem, wreszcie wykazywał, że monarchia jest najpewniejszą rękojmią jedności, wolności, niezależności kraju, oraz rozwoju handlu.

Petersburg 4 listopada. Dzisiaj w obecności cara i carowy odbyło się uroczyste ułożenie tramu dla nowego pancernika wojennego i spuszczenie na wodę krzyżowca „Ruryk“.

Słychać, że minister skarbu przedłożył projekt do podwyższenia stemplowego podatku o 25 procent.

Petersburg, 4. listopada Według urzędowego sprawozdania o przebiegu cholery w czasie od 18 do 30 paźdz. zachorowało w mieście Kijowie 157 osób, zmarło 46 w gubernii Kijowskiej zachorowało 2171, zmarło 786, w Tambowskiej zachorowało 647, zmarło 275.

Sofia, 4 listopada. Z powodu cholery w Serbii cała granica serbsko-bułgarska została zamknięta z wyjątkiem w Carobrodzie. Wzdłuż granicy ustawiono kordon wojskowy.

Ateny, 4 listopada. Nota rządu greckiego do wszystkich państw o sprawie spadku po Zappie, daje szczegółowy opis całego sporu, aż do zerwania stosunków dyplomatycznych, skarży się na przeszkody, stawiane przez Rumunię i zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie narażonym jest majątek obcokrajowców w Rumunii skutkiem gwałtowności i kierunku tendencyi jej rządu. Odwołując się do postanowień kongresu paryskiego, wzywa nota mocarstwa do akcyi pośredniczącej.

Kursa telegraficzne.
giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 listopada 1892 r.	Kurs w wal. aus r. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	95	80
Zjednoczony dług w srebrze	95	56
Austryacka renta złota	114	90
5 % austryacka renta (marcowa)	100	30
Akcye banku austro-węgierskieg	986	—
Akcye kredytowe	310	75
Londyn	119	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	53
Dukaty austryackie	5	70½
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	80

Wiedeń, 4 listopada. Ruble papierowe 116 75. Cena nafty 17·25 do 20·20 Spirytus 14·12; żyto 6 86; pszenica 7 88; owies 6·03.

Odpowiedzialny Redaktor
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 4/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
Ruble papierowe	za 100 rubli	116	50	118	50
Marki niemieckie	za 100 mar.	58	50	59	—
20-to frankówka złota		9	46	9	55
5% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	97	40	98	40
5% Obligacye indemn. gal.	za złr. 100 k. m.	104	50	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny		94	40	95	20
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	98	10	98	90
5% Obligi komunalne [illegible]	100	100	60	101	30
[illegible]		96	50	97	
[illegible]		94	[illegible]	95	30
[illegible]		99	6	100	30
[illegible] 10%		107	40	108	20
[illegible] za 40 lat		100	70	101	40
[illegible]		98	[illegible]	98	90
[illegible] Król. Pol.	za rubli 100	101	50	102	50
[illegible]		97	[illegible]	99	25

Lwów, dnia 3/11.

		płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.)	na złr. 200	336	—	340	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	za złr. 100	100	85	101	55
4½% Listy zast. Banku kraj.	za złr. 100	98	60	99	30
4½% Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99	[illegible]	100	60
4% [illegible]	[illegible] 100	94	—	94	70
5% Obligacye indemn. galic.	za złr. 100 m. k.	104	90	105	60
4% galicyjski fundusz propinacyjny		94	50	95	[illegible]
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	101	—	101	70
5½% Obligacye pożyczki kraj.	za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 3/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne	za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em.	100	101	90	—	—
5% " II Em.	100	101	75	—	—
5% " III Em.	100	101	90	—	—
5% " IV Em.	100	103	20	—	—

Wiedeń, dnia 3/11.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
Renta austr. papier.	za złr. 100	96	65	96	85
" " srebrna	za złr. 100	96	45	96	65
" " złota	za złr. 100	114	90	115	10
" " papier. nowa	za złr. 100	100	30	100	50
Losy z r. 1854 na 250 złr	za 100	140	—	140	70
" z r. 1860 na 500 złr.	za 100	140	—	140	50
" z r. 1860 na 100 złr.	za 100	152	50	153	—
" z r. 1864 bez % cało	za 100	186	—	187	—
Obligacye korony węgierskiej					
4% Renta złota	za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa	za złr. 100	100	40	100	60
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	100	144	75	145	75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.)	100	138	50	139	—
Obligacye indemnizacyjne.					
4% galicyjski fundusz propinacyjny		94	25	95	25
5% Obl. ind. Galicyi	za 100 m. k.	105	—	105	70
4% Obl. ind. Węgier	za 100 złr.	94	25	95	25

Listy zastawne.

		płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr.	za złr. 100	109	50	110	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52	złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne	za złr. 100	101	—	101	50
4½% Banku austro-węgiersk.	za złr. 100	101	25	[illegible]	25
4% Banku austro-węgierskiego	za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią	za złr. 100	100	—	100	50

Losy.

		płacą		żądają	
Budapeszt. losy Bazylika	na 5 złr. w. a.	6	80	6	95
Kredytowe austr.	na 100 złr. w. a.	191	—	191	—
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
Czerwonego Krzyża austr.	na 10 złr. w. a.	16	70	17	10
Czerw. Krzyża węgierskie	na 5 złr. w. a.	11	—	11	50
Rudolfa	na 10 złr. w. a.	23	—	23	50
Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	31	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.			płacą		żądają	
10·—	Anglobank	na 200 złr.	150	[illegible]	151	—
8·—	Bankverein Wiener	na 100 złr.	113	[illegible]	113	50
17·—	Kredyt. dla handlu i przem.	na 160 złr.	310	50	311	—
24·—	Kreditbank węg. allgem.	na 200 złr.	357	—	358	—
22·—	Galic. Bank hipoteczny	na 200 złr.	339	—	[illegible]	[illegible]
12·—	Laenderbank	na 200 złr.	234	—	234	50
47·30	Austro-węgierski	na 600 złr.	982	—	[illegible]	—
17·—	Unionbank	na 100 złr.	234	7	235	25
31·25	Ferdynanda Półn.	na 1000 złr.	2790		2800	—
8·40	Karola Ludwika	na 210 złr.	[illegible]	25	116	50
14·—	Lwowsko-Czerniow.	na 200 złr.	244	75	245	—

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.